

# LUD

Diretor e proprietário: Dr. Antônio Firakowski.

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;  
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.  
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

RQK XXII

Curitiba, 28 maja (de maio de) 1947

NR 22.

## Z Brazylii Oznaki przyjaźni między Brazylią i Argentyną

### Prezydent Dutra owacyjnie witany w Rio

Dnia 25 b. m. Prefektura rioska i akademicy z partji P. S. D. na lotnisku w Rio witali owacyjnie Prezydenta G. Dutrę, powracającego z podróży z Rio Grande do Sul.

Całe lotnisko było udekorowane flagami państwowymi i sztandarami wojskowymi. Niezliczone tłumy publiczności zgotowały Prezydentowi entuzjastyczne przyjęcie.

### Pośrednictwo Ambasadora Brazylii

Brazylijski Ambasador w Paragwaju, Negrão de Lima, rozwinął żywą działalność, by położyć kres wojnie domowej w Paragwaju. W tym celu udał się do głównej kwatery powstańców w miejscowości Pedro Juan Cabalero, by przeprowadzić rozmowy z Ceza-rem de los Rios, ministrem spraw zagranicznych rządu rewolucyjnego. Misja ambasadora braz. jest trudna z tego względu, że powstańcy godzą się zaprzestać walki pod warunkiem, że obecny prezydent Morinigo zrezygnuje ze swego stanowiska.

### Prezydent Chile odwiedzi Brazylię

Na specjalne zaproszenie rządu brazylijskiego przybędzie z oficjalną wizytą prez. Chile, Gonzalez Videla. Prezydentowi towarzyszyć będą: minister spraw zagranicznych, najwyżsi dowódcy armii i liczni korespondenci. Wizyta powyższa będzie miała miejsce przy końcu czerwca b. r.

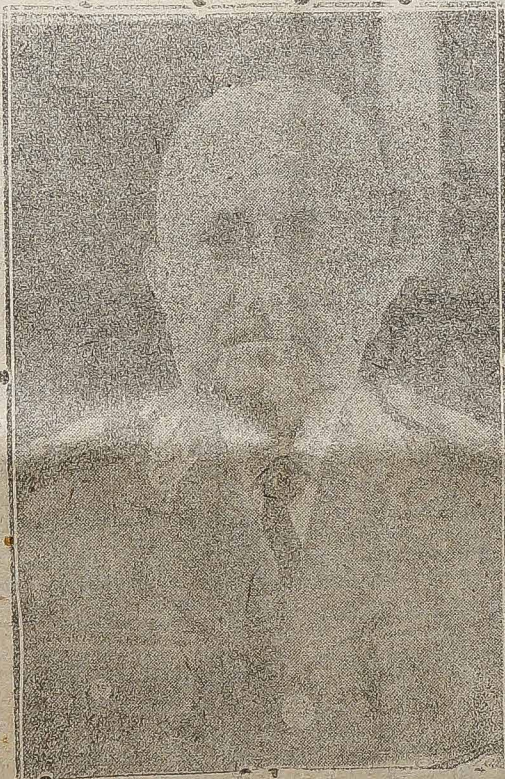
### Przybycie emigrantów

W tych dniach przybyło do miejscowości Campos Limpos w Stanie S. Paulo trzystu emigrantów narodowości polskiej i litewskiej. Większość z nich stanowią rolnicy oraz wyspecjalizowani robotnicy w przemyśle. Przybyłych emigrantów witał w imieniu Brazylii jej przedstawiciel przy Międzynarodowym Komitecie Uchodźców.

### Związek nauczycieli parańskich

W Paranie powstał w tych dniach Związek Nauczycieli Parańskich z siedzibą w Kurytybie. Związek ten ma za cel: ujednostajnić metodę nauczania, bronić interesów nauczycieli w granicach prawa i sprawiedliwości, dopomagać do pogłębiania wiedzy, wspomagać moralnie i materialnie swych członków oraz walczyć o polepszenie warunków nauczania.

Z okazji inauguracji nowego międzynarodowego mostu na rzece Urugwaju nastąpiło uroczyste spotkanie między Prezydentem Brazylii, G. Dutrą i Prezydentem Argentyny, J. Peronem. Spotkanie to jest wyrazem woli obu państw, by odświeżyć i utrwalić przyjaźń między Brazylią i Argentyną oraz, by odnowić współpracę handlowo-ekonomiczną.



PREZ. BRAZYLII—EURICO GASPAR DUTRA

Nowy most, łączący Brazylię z Argentyną jest bramą otwartą na granicy obu państw, jest ramieniem wyciągniętym symbolizującym zgodę oraz zbliżanie się dwóch sąsiednich narodów; jest wymownym przykładem dla innych państw, że dobra wola i solidarność winny ożywiać stosunki między narodami.

Przyjaźń między państwami amerykańskimi - jedna z wtycznych polityki Roosevelta - okazała się w sposób wprost wzruszający w tym momencie, gdy Prezydenci Brazylii i Argentyny, na nowo-wzniesionym moście, objęli się w braterskim uścisku wśród żywiołowej manifestacji ludności brazylijskiej i argentyńskiej.

Następnie orkiestry wojskowe odegrały hymny narodowe obu państw, poczym odbyło się uroczyste poświęcenie nowego mostu dokonane przez brazylijskiego ks. arcybiskupa z Urugwajany i argentyńskiego ks. arcybiskupa z Corrientes. Po skończeniu ceremonii poświęcenia, obaj Prezydenci udali się do miasta Urugwajany, leżącego po stronie brazylijskiej, gdzie odebrali defiladę brazylijskich i argentyńskich oddziałów wojskowych.

### Konferencja Prezydentów Brazylii i Urugwaju

Prezydent Brazylii, Eurico Gaspar Dutra, po swym uroczystym spotkaniu się z prezydentem Argentyny J. Peronem, udał się do urugwajskiego miasta Artigas na specjalne zaproszenie prez. Urugwaju, Barrety. Celem tej podróży były narady nad budową nowego mostu, który połączy Brazylię z Urugwajem. Na konferencji tej obaj Prezydenci podkreślili węzły przyjaźni jakie łączą obydwie narody i wyrazili nadzieję, że współpraca handlowo-przemysłowa między Brazylią i Urugwajem przyniesie wielkie korzyści nie tylko dla tych, lecz także dla całej Ameryki Połudn. Nowy most na granicznej rzece Quaraim Mirim będzie pieczęcią tej przyjaźni, która ożywi stosunki polityczne i handlowe między Brazylią i Urugwajem.

## Ze świata

### Robotnicy we Francji walczą z rządem

Syndykat robotników pracujących w gazowniach i elektrowniach francuskich domaga się od rządu francuskiego 23 procent podwyżki dla swych robotników i to pod groźbą powszechnego strajku. W odpowiedzi na te żądania premier Ramadier wydał rozporządzenie, mobilizując wszystkich robotników, jakoby to był stan wojenny. Liczne oddziały wojska są zgrupowane w ośrodkach przemysłowych, by nie dopuścić do strajku. Dodac należy, że w Syndykacie robotników francuskich roi się od elementów komunistycznych, którzy chcą pokazać rządowi, że bez ich udziału nie można rządzić Francją.

### Nowy plan Trumana

Prawnicy partji demokratycznej w Stanach Zjednoczonych zamierzają zwołać Kongres na nadzwyczajne obrady, by zatwierdzić plan prez. Trumana w sprawie pożyczek dla Europy i Ameryki Połudn. Pożyczka ta wynosiłaby 5 bilionów dolarów na rok.

Pożyczka ta jest konieczna, aby obronić liczne państwa od powszechnego kryzysu, który mogłyby je pełnać w objęcia komunizmu.

### Obowiązkowa służba wojskowa w Anglii

W zeszłym tygodniu parlament angielski, po burzliwych obradach, uchwalił powszechną służbę wojskową. Minister Obrony Narodowej oświadczył, że uchwała ta będzie obowiązywała w ciągu 5-ciu lat. »Chcemy bronić Anglię i chcemy być przygotowani do obrony«, powiedział minister, z drugiej strony pragniemy współpracować z Organizacją Państw Zjednoczonych w celu zachowania pokoju światowego.

### Przemycanie armat do Hiszpanii

W Genui, we Włoszech, wykryto organizację, która trudniła się przemytem armat do Hiszpanii. Armaty były ładowane do łodzi motorowych, które, niby to w celach handlowych, udawały się do francuskiego portu Marsylii; tam ładowano broń na muły i poprzez góry Pireneje transportowano do Hiszpanii.

### Jak zachować pokój światowy

Dyrektor generalny Rolnictwa i Wyżywienia przy Organizacji Państw Zjednoczonych, Sir John Boyd Orr, oświadczył, że nowa wojna światowa jest nieunikniona, jeśli nie rozstrzygnie się kwestii



głodu w Europie. Wszystkie państwa winny walczyć z głodem z tą samą energią, z jaką walczyli z nieprzyjacielem w ostatniej wojnie. Głód bowiem jest tak niebezpieczny dla pokoju jak potężny nieprzyjaciel na polu walki.

### Iskierki ze świata

— De Gaulle ogłosił utworzenie „Rassemblement du Peuple Français”, partii, która ma na celu zjednoczenie Francuzów, bez względu na zabarwienie polityczne, w wysiłku odnowienia Państwa. De Gaulle wzywa tych wszystkich, którzy zjednoczyli się swego czasu dla wyzwolenia Francji, aby się połączyli dla wspólnego dobra w „Rassemblement”.

— Wojska Amerykańskie w Italii nie będą demobilizowane i pozostaną tu przez czas nieograniczony — donoszą źródła szwedzkie i sowieckie. Ma to być w związku z transportem broni dla Grecji i Turcji.

— Stany Zjednoczone utrzymać będą flotę na Morzu Śródziemnym przez czas dłuższy, aby utrzymać równowagę sił, która została zachwiana po zredukowaniu floty włoskiej.

— Premierem Japonii został wybrany Tetsu Katayama, przywódca partii socjalno — demokratycznej. Wybór powyższy nastąpił zgodnie z nową konstytucją japońską.

— W Nikaragua miał miejsce zamach stanu. Rewolucjonści objęli rząd, uwięzili prezydenta.

— Szwajcarski dziennik „Basler Nachrichten” podał sensacyjną wiadomość, jakoby jugosłowiańscy komunisty przygotowywali rewolucję we Włoszech. Dziennik głosi także, że tajna policja jugosł. przesyłała komunistom włoskim specjalne instrukcje, jak mają organizować komunistyczną milicję.

— Pałac królów włoskich na Kwirynale ma być zamieniony na muzeum. Żaden z dotychczasowych premierów włoskich nie chciał zamieszkać w tym pałacu.

— Stu osiemdziesięciu obywateli sowieckich zostało repatriowanych siłą z Włoch do Rosji Sowieckiej.

— Chanchung, stolica Mandżurii, została otoczona przez komunistów chińskich. Oddziały wojsk rządowych, które się tam bronią, otrzymują żywność drogą powietrzną.

— Przywódca partii demokratyczno-chrześcijańskiej, De Gasperi, utworzył nowy rząd we Włoszech.

— Dawna pierwsza dywizja ukraińska, która walczyła po stronie Niemiec przeciw Rosji, dotąd pozostająca w obozie koncentracyjnym we Włoszech, jedzie do Anglii. Żołnierze tej dywizji będą traktowani jako jeńcy wojenni.

— Radio z Moskwy donosi, że w całej Rosji Sowieckiej zniesiono karę śmierci. Trudno w to wierzyć.

— Argentyna, przygotowując się do przyszłej Olimpiady (zawody sportowe), buduje stadion, który pomieści 200 tysięcy widzów. Będzie to największy stadion sportowy na świecie.

— Z Rio de Janeiro donoszą o zgoinie marszałka Setembrino de Carvalho, byłego ministra wojny.

### Prezydent G. Dutra w Rio Gr. do Sul

Prezydent Brazylii, Gaspar Dutra, przybywszy do miasta Urugwajany, w Rio Grande do Sul, z okazji uroczystego otwarcia mostu na rzecę Urugwaju, udzielił wywiadu tamtejszej prasie.

W wywiadzie tym Prezydent zaznaczył, że Rząd siara się, by Stan Riograndeński jeszcze więcej przyczynił się do postępu ekonomicznego całej Brazylii. W tym celu Rząd przyspieszy budowę Instytutu Agronomii w mieście Pelotas. Instytut ten wykształci zdolnych agronomów, których zadaniem będzie czuwać nad ulepszeniem i wydajnością plodów rolnych. Ponadto jeszcze w tym roku powstaną 4 ośrodki rolniczo — hodowlane w miastach: Pelotas, Ijuí, Passo Fundo i Bagé. Wkrótce rozpocznie się budowę pięciu nowoczesnych młynów.

Kończąc swój wywiad, Prezydent G. Dutra obiecał mieszkańcom Stanu Riograndeńskiego pomoc w wybudowaniu 28-miu nowych szkół, by wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły odebrać wykształcenie elementarne.

### Szczegóły o nowym moście

Wielki i majestatyczny most, wystawiony przez Brazylię i Argentyne na rzecę Urugwaju, łączy brazylijskie miasto Urugwajane z argentyńskim miastem Passo de los Libres. Budowę mostu rozpoczęto w 1944 r. Liczy on 2 i pół kilometrów długości i 13 metrów szerokości. Jedną stroną ciągnie się linia kolejowa, druga służy dla ruchu kołowego i pieszego. Most posiada potężne łuki żelbetonowe o długości 70 metrów, z których każdy opiera się na 40-stu filarach o wysokości 16 metrów. Sama tylko Brazylija użyła do jego budowy 17 tysięcy metrów kubicznych cementu, 2,100 ton żelaza oraz 10 tysięcy metrów drzewa.

### Komunikat Polskiego Czerwonego Krzyża

**Paczki Standaryzowane.** Dla osób, które mieszkając w interiorze, nie mają możności doręczyć paczek Komitetowi do wysłania do Polski, Delegatura P. C. K. w Rio de Janeiro wprowadziła paczki standartowe, które pakowane są przez Komitet P. C. K. w Rio i wysyłane do Polski pod adresem wskazany przez zamawiającego. Paczki takie — według typów podanych poniżej — zamawiać można listownie u Delegata P. C. K. na Brazylię, przesyłając równocześnie należność pocztą lub czekiem bankowym pod adresem: DELEGADO DA CRUZ VERMELHA POLONESA, Rio de Janeiro, rua Miguel Lemos 44 s. 501. Obecnie wysyła się do Polski następujące typy paczek standaryzowanych:

- |  |  |
|--|--|
| <b>PACZKA Nr. 1 Cr\$ 165.00</b>          | <b>PACZKA Nr. 2 Cr\$ 250.00</b>          |
| 2 kg kawy niepalonej                     | 4 kg kawy niepalonej                     |
| 1 kg czekolady w tabliczkach             | 1 kg czekolady w tabliczkach             |
| 1 kg kakao w puszcze                     | 3 kg kakao w puszcze                     |
| 200 gr. herbaty <b>GIBBERA</b> w puszcze | 300 gr. herbaty <b>GIBBERA</b> w puszcze |
| 300 gr. skóry podszewkowej               | 1 kg. skóry podszewkowej                 |
| 2 paczki (40 sztuk) papierosów           | 2 paczki (40 sztuk) papierosów           |
| <b>PACZKA Nr. 3 Cr\$ 130.00</b>          | <b>PACZKA Nr. 4 Cr\$ 220.00</b>          |
| 5 kg. kawy niepalonej                    | 10 kg. kawy niepalonej                   |

**Polski Czerwony Krzyż, zawiadamia Szanownych Redaktorów, że w dalszym ciągu przyjmuje paczki 10-cio kilogramowe do Polski — Paczka nadesłana do dnia 4go czerwca b r odejźcie pierwszym transportem, polskim statkiem towarowym „Narwik”.**

### Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem

ODDZIAŁ PARANA

#### KOMUNIKATY

Podajemy alfabetyczny wykaz osób, które do dnia 30 kwietnia opłaciły składkę członkowską roczną: Cr. \$100,00:

- |                        |                         |                      |
|------------------------|-------------------------|----------------------|
| Błońska Zarzycka Zofia | Herak Ignacy            | Skakuj Antoni        |
| Cwikła Franciszek      | Iskierski Szymon        | Skakuj Aurella       |
| Cwikła Katarzyna       | Kesikowski Kazimierz    | Skakuj Henryk        |
| Domachowski Antoni     | Kossobudzka Halina      | Wagner Henryk        |
| Górski Robert          | Lewandowski Walenty     | Zieliński Walenty    |
| Gumiela Marja          | Lipińska Jasta Antonina | Zwierzykowski Antoni |
| Gumiela Michał         | Inż. Rysiec Jan         | Ks. Zygmunt Jan      |
| Herak Filip            | Rysiec Maria            |                      |

Rozumiejącym potrzeby polskich dzieci ofiarodawcom, niestety mało licznym w stosunku do liczby Polaków w Paranie i Santa Catarinie, Komitet serdecznie dziękuje.

Komitet nasz został zaproszony do wzięcia udziału w „fście” na trędowatych, która się odbyła w Kurytybie w dn. 13 kwietnia. Udział nasz polegał na urządzeniu stoiska, zaopatrzonego w ciasta, będące darem państwa z Komitetu. Impreza udała się bardzo dobrze, przynosząc naszemu Komitetowi duży rozgłos i uznanie ze strony tutejszego społeczeństwa; zaś dla trędowatych dając dochód Cr. 900,00. Organizatorom tej imprezy z należytą p. Wandą Charwatową na czele Komitet serdecznie dziękuje.

1) Komunikaty: W uzupełnieniu ostatniego komunikatu podajemy, że zbierania składek w Kurytybie i interiorze podjęły się równolegle z Siostrami Rodziny Marii, Siostry Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, w Zgromadzeniu których w Kurytybie (Av. Cruzeiro 2) pakowane są paczki żywnościowe Komitetu (Kilogramowe).

Zbierania składek w Kurytybie podjęła się także p. Róża Ficinińska. Komitet uzyskał z Banco do Brasil w Rio zezwolenie na jednorazową wysyłkę do Polski kilkunastu paczek kilogramowych, typu dotychczas wysyłanego (po 34 i 45 cruz.) oraz przezeństo stu paczek odzieżowych po 5 kg. Zamówienia w ilości ograniczonej przyjmują:

a) na paczki żywnościowe LIVRARIA COLEGIAL, rua Saldanha Maranhão 370, Curitiba,

b) na paczki odzieżowe (odzież lub obuwie używane muszą być dostarczone) INTERNATO SAGRADA FAMILIA, rua Emiliano Perneta 640, Curitiba.

3) Komitet w dalszym ciągu będzie się starał o zezwolenie na wysyłkę dalszych transportów paczek.

### Kacik gospodarczy

### Jak się uszredz przed pomorem kur

(Pr. A. Tekliński)

Pomór kur jest chorobą zaraźliwą, powodowaną przez niewidzialny zarazek. O tym musimy pamiętać zawsze, aby wiedzieć, jak należy postępować w wypadkach stwierdzenia tej choroby w gospodarstwie własnym, u sąsiada czy też w okolicy.

Nie należy więc uważać pomoru kur za specjalny dopust Boży, wobec którego jesteśmy bezsilni i możemy jedynie czekać na pomoc z góry i z pomocą podziwiać bezsilność człowieka wobec takich wydarzeń. Tak źle nie jest. Można dużo ludzkiego mienia uratować, jeśli wszyscy chowający drób zadadzą sobie tyle trudu, aby o chorobie niegło przeczytać i po zrozumieniu jej przyczyny, sposobów przenieszenia się, zwalczania i zapobiegania, do wskazówek podanych ściśle się zastosować.

Pomór kur przed wojną nie występował u nas zupełnie, a pogłowiu drobiu dziesiątkowane było w pierwszym rzędzie przez cholera drobiu i tyfus kur. Często spotykane na wsi powiedzenie, że naprzykład: „w zeszłym roku przyszedł do naszej wsi pomór na drób”, odnosi się w ogólności do zakaźnych chorób drobiu, powodujących masowe padanie ptactwa.

Pomór kur, jak już na początku zaznaczyłem, jest zupełnie odrębną chorobą zaraźliwą kur i to, niestety, chorobą najstraszniejszą, gdyż powodującą stratą wszystkich kur w gospodarstwie. Na pomór chorują kury, indyki, perlice, pawie, bażanty i duża część aposterod ptaków dzikich. Nie choruje ptactwo wodne, a także nie zapadają na pomór gołębie.

Zarazek znajduje się i rozmnaża w całym organizmie, a więc tak we krwi, jak i we wszystkich narządach wewnętrznych oraz mięśniach.

Widzimy więc, że niedokładne usuwanie padłych sztuk, jak i zabijanie sztuk chorych celem ich spożycia może się przyczynić do większego rozprzestrzenienia choroby. Zarazek bowiem jest bardzo odporny na szkodliwe działanie czynników wewnętrznych, jak gnicie, wysychanie, rozróż, środki dezynfekcyjne, co sprzyja rozszerzaniu się zarazy i jej powtórnym wybuchom.

Nie się nie dzieje bez przyczyny, a choroba zakaźna nie wybuchnie bez odpowiedniego zarazka. Skąd się zatem on bierze? Najczęściej odbywa się to tak. W niedzielę było gdzieś weselisko. Zjechało z różnych stron gości, ze ledwo chałupa mogła pomieścić.

Młodzi się bawili, a starzy, specjalnie zaś doświadczone gospodynie, dalej radziły, co by tu pomóc zatroskanej gospodarzyni. Od paru lat hoduje ona specjalny gatunek kur, zwane karmazyn, wzbudzające zazdrość całej okolicy. A tu trzeba niebezpieczeństwa, na same łagi wiosenne, od dwóch dni zaczynają jej kury zdychać. Przed mniej więcej 10 dniami pożyczycia ona od siostry z sąsiedniej wsi nasiadkę, bo u niej wiadomo, kury nie kwoczą, a do sztucznej wylęgarni też daleko. Trzeba pecha, że po trzech dniach kura zdycha. Czy chorowała, nie bardzo tam wiadomo, bo siedziała sobie cicho pod łóżkiem, aż tu nagle trup. Chwiał się nie ma czym, kurę ugotowali i zjedli. Wnętrznosci poszły na śmietnik, a pióra z wiatrem na wędrownkę. (Ciąg dalszy nastąpi)

### Od Redakcji

Ktoś z Valões nadesłał kwotę 25,00 cruzelirów, prosimy o podanie nazwiska.

Prosimy nadysłać należność za Kalendarze ścienne „Ludu”.

### KSIĘGARNIA

Biruty Dargina Rawicz  
Sal. Mariano, 370 w Kurytybie.  
Przybory szkolne i piśmienne.  
Książki na prezenty w języku portugalskim i polskim.

Czy zamówiłeś już sobie „L U D” ?



Empregado com real successo nos traqueobronquites em todos os seus graus e suas manifestações como sejam: tosse, catarrhos, bronquites e coqueluche.



# ROSJA SOWIECKA a zasady demokratyczne

Rosja sowiecka umiejętnie stworzyła dookoła siebie pewną atmosferę tajemniczości, z której wyłoniło się już i na pewno w przyszłości jeszcze wyłoni wiele niespodzianek dla świata. W okresie zmagania całego świata z niemiec-kiem totalizmem czy włoskim faszystyzmem i formalnej przynależności komunistycznej Rosji do obozu narodów demokratycznych, ludzkość cała miała prawo spodziewać się, że naród rosyjski wejdzie na drogę demokratycznych przemian wewnętrznych. Rozwiązanie bowiem w Rosji Kominternu, reaktywowanie Cerkwi Prawosławnej, epolety carskie na ramionach bolszewickich oficerów, większa pozornie niezależność republik związkowych od Moskwy — wszystko to umiejętnie podawane i reklamowane przez reżim komunistycznej partii — stwarzało za granicą nadzieję, że „młujący pokój naród rosyjski“, po odparciu najazdu niemieckiego, zajmie się odbudową swojego kraju i wejdzie na drogę przemian wewnętrznych w duchu demokratycznym.

Zapoznanie się jednak bliższe z istotą państwa sowieckiego, z jego konstrukcją prawną i dotychczasową praktyką postępowania, uprawnia nas do twierdzenia, że tak hałaśliwie reklamowane odstępstwa od dotychczasowych doktryn komunistycznych są rzecz demokratycznego ustroju, są niczym innym, jak jedynie przejawem elastyczności i giętkości metod rewolucji bolszewickiej opartej na etyce całkowitej obojętności środków. Żadna z tych reform w niczym nie narusza i nie zmienia dotychczasowej monopartyjnej i absolutnej dyktatury partii komunistycznej. Mamy do czynienia z typową reżimowi komunistycznemu zasłoną dymną, dywersją, odwracającą uwagę świata od właściwych i najbardziej istotnych metod dyktatury proletariatu komunistycznej Rosji.

Należenie bowiem na mundury oficerskie carskich epoletów, czy też reaktywowanie Cerkwi Prawosławnej, czy pozorna wolność dla narodów ujarzmionych polityką ekspansji Bolszewików, nie zostało wcale poprzedzone zniesieniem

pierwszego i drugiego artykułu konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Rad, postanawiających, że Związek ten „jest socjalistycznym państwem robotników i włościan.“

Nie zmieniono systemu monopartyjnego, wyrażającego się w konstytucyjnym uprzywilejowaniu partii komunistycznej, będącej u steru rządów; nie usunięto ateizmu i bezbożnictwa urzędowego z programu partyjnego; a co najważniejsze — w systemie demokratycznym nie słychać dotychczas, ażeby Rosji Stalina miała w najbliższej przyszłości przeprowadzić, fundamentalne dla każdego ustroju demokratycznego, rozgraniczenie pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i wymiarem sprawiedliwości. Wymiar sprawiedliwości w Rosji sowieckiej nie przestał być dotychczas „narzędziem“ władzy proletariatu czyli partii komunistycznej i dyktatury Stalina.

Bez likwidacji systemu monopartyjnego i bez należnego, niezawisłego od partii komunistycznej wywiaru sprawiedliwości, nie może być mowy o demokracji i swobodnym działaniu jakiegokolwiek innej partii czy instytucji społecznej w dzisiejszej Rosji. Bez tych dwóch zmian każda instytucja w Związku sowieckim — kościół czy ziółek — będzie zawsze niczym innym, jak tylko narzędziem władzy partii komunistycznej, jeszcze jedną podporą czerwonej dyktatury totalistycznej Stalina.

Rosja dzisiejsza, pod brutalnymi rządami partii komunistycznej, twardo i bezwzględnie, mimo szumnych hasel, przeznaczonych na eksport, stoi przy swoim systemie totalistycznej dyktatury, stawiającej sobie za cel opanowanie i z bolszewizowanie całego świata. Komunizm nie zrezygnuje nigdy z krwawej rewolucji światowej, która jest założeniem doktryny Lenina.

Dopiero po zapoznaniu się dokładnie z kłamliwą i podstępą polityką władców Kremlu, można zrozumieć tę głęboką przepaść, jaka rozdziela świat pojęć kultury zachodnio — europejskiej, od światopoglądu „Wschodu“. Ski.

# Historia nauczycielką życia

(Zygmunt Nowakowski)

W jednym z muzeów moskiewskich znajduje się wielki obraz, przedstawiający straszliwą doprawdy scenę: Iwan Groźny patrzy na zwłoki syna, którego sam zabił. W obrazie tym przeważa kolor czerwony, jakby krew płynęła szeroką strugą, nie tylko z rąk zabitego carewicza, ale z rąk, głównie z oczu ojca. (Autorem obrazu jest wielki malarz rosyjski Repin, który był pod silnym wpływem Matejki. Odwiedził on naszego mistrza w Krakowie a nawet podobno przyjechał na pogrzeb).

Car Iwan Groźny był niemal rówieśnikiem Zygmunta Augusta. Lecz jakże wielkie różnice w wychowaniu obu przyszłych władców! Ulubioną zabawą carewicza było zrzucanie małych szceniąt z piętra pałacu kremlńskiego na bruk podwórca. Ma lat osiem, gdy bojarzy otruli mu matkę, ojca zaś stracił będąc trzyletnim dzieckiem.

Kamienieje w nim serce. Notuje sobie wszystkie zniewagi, jakich doznał. Gdy ma lat trzynaście, nie zadowolony go zabijanie szceniąt, on weźmie się do ludzi, a jego pierwszą ofiarą będzie Książ Szujski.

XVI wiek przynosi Rosji pierwszy zarodek, prawniczej policji, mianowicie tak zwanej „opryczników“, którzy spełniali tę samą rolę, jaką dzisiaj pełni N. K. W. D. Oddani ślepo carowi, wykonują każdy, najbardziej okrutny rozkaz, jak sami przyjmą z ręki cara najbardziej okrutną karę. Car ma laskę, zakonńczoną ostrym gwoździem, którym lubi przebijać stopę bojarów czy innych dostojników państwowych, dzieje się to zaś w sali tronowej, podczas uroczystego posłuchania.

Kara jest w Rosji czymś, co nie wymaga żadnego uzasadnienia. Rosjanin z epoki Iwana Groźnego kłękłszy przed carem, oczekując bolesnego razu. Straż przyboczna cara trzyma w rękach gotowe do cięcia topory, gdyż car chce, by od niego biła na cały lud „groza“. On się tym chwali wobec naszego króla, Stefana Batorego, Na tej groźnie zbudowane jest całe życie Rosji. Car powinien być „groźny“, powinien karać jak najbardziej okrutnie, ćwiartować, palić żywcem, topić knutować na śmierć. Te jego prawo w państwie nie-

woli, jakim jest cała Rosja, gdzie ani bojar ani dostojnik duchowny ani żaden z poddanych nie jest pewny życia. Im bardziej srogi jest car, tym bardziej zasługuje na miłość swych poddanych, widzą w nim bowiem ojca, ojciec zaś w Rosji z czasów Iwana nie wypuszcza z rąk ani na chwilę bota, którym chłoscze zarówno dzieci, jak i żonę.

Z tą Rosją, w której hulają carscy „oprycznicy“, wchodzi w coraz bliższe kontakty handlowe Anglia, której agenci i kupecy docierają do Archangielska, portu nad Morzem Białym. Z czasów królowej Elżbiety przechował się wierny opis barbarzyństwa, który sekretarz ambasadora angielskiego maluje w dosadnych słowach, zaznaczając, że mąż bije tam żonę a urzędnik traktuje swych podwładnych jak psy. Brud, pijaństwo, zabobon, despotyzm carski, okrucieństwo „opryczników“, wszystko to składa się na przerażający obraz. Ale... business is business, i Anglia stara się o jak najlepsze stosunki z Rosją, która potrzebuje ich tak długo, dopóki nie zagarnie brzozy Bałtyku, wtedy bowiem daleka droga na świat po przez Archangielsk stanie się dla niej zbyt daleka.

Nie ma nic nowego pod słońcem. Jeśli w połowie XVI wieku powstała wielka, podobna do dzisiejszej sowieckiej, machina policyjna, operująca tysiącami „opryczników“, tedy także w XVI wieku spostrzegamy zjawisko, które powtarza się dzisiaj, gdy to Wielka Brytania uzbroiła Sowiety do walki z Niemcami, a teraz widzi, że ta broń, która chwila, może obrócić się przeciwko niej samej. Zygmunt August, pisząc do wielkiej królowej angielskiej, Elżbiety, ostrzegał ją, aby nie pozwalała poddanym swoim posyłać Moskwie ulepszonej broni a zwłaszcza też zdolnych inżynierów, „którzyby (to już dosłowny cytat z listu naszego monarchy) ten ród barbarzyński nie tylko na szkodę Polski, ale całego chrześcijaństwa, w sztuce wojennej wyćwiczyli“.

Jak prorocze są te słowa ostatniego Jagiellona. I jak słusznie mówili starożytni Rzymianie, że „historia jest nauczycielką życia“! (Urywek z art. „N. K. W. D. w XVII w.“)

## Gospodarcze znaczenie Ziem Odzyskanych

Niejednokrotnie próbuje się wartość gospodarczą ziem odzyskanych mierzyć wartością ziem wschodnich, zabranych nam bezprawnie przez Rosję. Takie równanie jest bezcelowe. Każdy z obszarów posiada duże znaczenie, lecz każdy z nich w innej płaszczyźnie, a ich potencjały gospodarcze nie nadają się do porównywania. Zresztą pamiętać należy i prostować częstokroć rozpowszechniany mylny pogląd, jakoby ziemie odzyskane stanowiły miały ekwiwalent za utracone kresy wschodnie. Naród Polski domaga się trwałej przynależności ziem odzyskanych ze względu na swoje prawa historyczne i polityczne, ze względu na własne i innych państw europejskich bezpieczeństwo. Na czoło całego przemysłu

Ziem Odzyskanych wysuwają się kopalnie węgla kamiennego, na Śląsku Opolskim i Dolnym, stanowiące jedną całość geologiczną i gospodarczą z dotychczasowym zagłębieniem polskim, będące podstawową bazą surowcową nie tylko całego przemysłu śląskiego i nie tylko całej Polski, ale w ogóle całego obszaru środkowo-europejskiego.

Węgiel ziem odzyskanych stanowi nie tylko znaczne wzmocnienie polskiego aktywów przemysłowego, ale czyni z Polski jedno z najważniejszych ogniw gospodarstwa europejskiego, dając jej kluczową pozycję w stosunku do krajów środkowo-europejskich. Zapas węgla kamiennego wynosi na samym Śląsku Opolskim na głębokości do 1000 metrów 2,2 miliardów ton, zapas węgla wa-

brzyckiego wynosi 1,3 miliardów ton, razem przeto wzbogaciło się nasze złoże węglowe o 10,5 miliardów ton. Dzięki temu, Polska dysponuje obecnie złożem węglowym o zapasie około 70 miliardów ton, kiedy zapas Zagłębia Ruhry wynosi tylko około 40 miliardów, zagłębia donieckiego 56 miliardów ton. Cyfry powyższe obejmujące tylko węgiel na głębokości do 2000 metrów szacowane były przez Niemców na 200 miliardów ton.

Nadto uwzględnić należy, że węgiel stanowi podstawowy i niezbędny czynnik dla rozwoju innych działów przemysłu. Bez dostatecznej bazy węglowej nie jest do pomyslenia realizacja planu uprzemysłowienia kraju, czy pewnych jego obszarów.

Gdyby nie zależność od Rosji, Polska mogłaby być dziś krajem

idącym ku niepowszedniej koniunkturze gospodarczej.

Sam odcinek węglowy wystarcza na wykazanie, jak wielką rolę ziemie odzyskane odegrać mogą w gospodarstwie rozwoju Polski. Ten jeden czynnik wystarcza na uzasadnienie przynależności ziem tych do Polski, tym bardziej, że tereny te, t. j. zarówno przemysł śląski jak i rolnictwo wschodnio-pruskie natrafiały na duże trudności w rozwoju swoim w granicach państwa niemieckiego. Były one bowiem położone na peryferii ówczesnych Niemiec i nie wytrzymały konkurencji z innymi obszarami Rzeszy. Trwałe przeto przyłączenie ich do Polski pozwoli nie tylko Polsce wzmocnić swoje podstawy gospodarcze, ale stworzyć korzystne warunki dla rozwoju samych ziem odzyskanych.



**SŁOWO MOŻE**

**NA UROCZYSTOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

(Ewangelia napisana w sw. Mateusza w rozdziale XXVIII)



Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: **Dama mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody: chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego: nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazał. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.**

W dniu dzisiejszym Bóg pozwała nam na cawile wzniesie swą myśl z tego padole leż, i jak ongiś wielkiemu Prorokowi Izajaszowi czy Apostołowi Narodów, świętemu Pawłowi, wzniesie się do trzeciego nieba, by zdała oglądać wewnętrzne życie Boga, objawiające się w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej.

Może nurtuje w umyśle naszym myśl, że dziś obchodzimy święto najgłębszej tajemnicy, więc daremny nasz trud, by coś pojąć. Nieprawda. Wiara i znajomość tej tajemnicy przez dziecko czy prostego człowieka nie różni się od znajomości najgłębszego teologa, jedynie ten ostatni zna obszerniej świadectwa Pisma św. i OO. Kościoła. Zamiast prostych a jasnych słów katechizmowych, więcej terminami nankowymi stara się określić jedną z najgłębszych tajemnic naszej wiary, o ile swym słabym i ułomnym rozumem dokazać tego może. Zresztą autor »Naśladowania« trafnie powiada: »Nacóż się przyda górnio o Trójcy Przenajświętszej rozprawiać, jeśli — dla braku pokory — Trójcy świętej podobać się nie możesz«. (Naśl. Ks. I. VI. 3).

Zaprawdę — któż pojąć może tę tajemnicę?

Z pewnością nie rozum ludzki. Kto sobie może ją dokładnie wyobrazić?

Niezdolna jest do tego fantazja ludzka.

A jednak każdy z nas wierzy w nią musi, bo Chrystus nam ją objawił.

I dlatego, wiedząc jak ograniczonym jest nasz rozum, nie tyle zagłębiajmy się w rozważanie tej tajemnicy, ile raczej, naśladowając duchy niebieskie i zastępy świętych, oddajmy hołd i uwielbienie tej najgłębszej tajemnicy naszej świętej wiary.

A tak wejdzimy w myśl Ko-

ścioła, który korzy się dziś przed Bogiem w Trójcy jedynym i woła w pokorze i z czcią największą: »Niech będzie uwielbiony Bóg Ojciec, jednorodzony Syn Boży i Duch Święty« (Offer.). A swym Kapłanom każe szeptać w dniu dzisiejszym słowa uwielbienia i chwwały: »Niech będzie uwielbiona Święta Trójca i nierozdzielna jedność, wysławiamy ją, bo okazała nam miłosierdzie swoje (Introit).

A jest za co uwielbiać i dziękować, boć przecież całe nasze życie otoczone i owiane jest prawdą Trójcy Przenajświętszej; wszystkie sakramenty i poświęcenia w Jej imię bywają udzielane.

Życie nasze zaczyna się i kończy znakiem Trójcy Przenajświętszej, każdy dzień, każda modlitwa owiana jest wezwaniem Trójcy Świętej.

Co więcej — człowiek przez łaskę Bożą staje się dzieckiem bożym, naduswienieniem którego czuwa cała Trójca Święta. Bóg Ojciec zsyła dla nas Syna, Syn Boży zsyła na nas Ducha Świętego, a Duch Święty rozlewa w nas miłość, która sprowadza do duszy Trzy osoby Boskie.

Język ludzki jest za słaby i nieudolny, by należycie podziękować Trójcy świętej za otrzymane dobrodziejstwa. I dlatego to kończę słowami dzisiejszej Mszy świętej: »Niech wyznawanie Przedwiecznej Świętej Trójcy i nierozdzielnej jedności posłuży nam na zbawienie duszy i ciała« (Postcommunio), abyśmy złożywszy wobec tajemnicy Trójcy Świętej ofiarę z rozumu i woli, stali się wspaniałym przez życie według wiary »darem ofiarnym na wieki Trójjednemu Bogu poświęconym« (Secreta), byśmy kiedyś zatapiałi się we wiecznym uszczęśliwianym oglądaniu i zgłębianiu wewnętrzznego życia Bożego. Amen. X. Wł. S.

**MECZENSKIE BISKUPSTWO**

**Księdza Michała Kozala**

(Ks. Dr Stefan Biskupski)

(Ciąg dalszy)

**Dachau.**

Wreszcie Dachau, ostatni etap więziennej drogi, dokąd ks. Michała Kozala przywieźli dnia 25-go kwietnia 1941 roku. Obóz, którego nazwa, po ujawnieniu drobnej tyłko cząstki okrucieństw tam stosowanych, budzi i budzić będzie grozę przez długie jeszcze lata...

Nr. 24. 544.

Tutaj, w Dachau, nastąpiło już ostateczne i całkowite przeobrażenie ks. Michała Kozala na więźnia obozowego i niewolnika XX wieku. Przede wszystkim ostrzygli go do skóry, poddali upakarzającym w swojej ohydzie t. zw. badaniom lekarskim, (dokonywanym przez znieprawionych homoseksualnymi praktykami pielęgniarzy «rewirowych»), odebrali własne ubranie, bieliznę i z wyjątkiem dwóch chu-

stek do nosa i szczoteczki do zębów, wszystkie rzeczy, które służyły dotąd do osobistego użytku... Nakazali wzamian włożyć bieliznę, pochodzącą z grabieży we wszystkich krajach Europy lub po zabitych więźniach, — jaka popadła, nie rzadko koszulę damską lub dziecięcą... Rzucili, jak ostatniemu z zebrałów, zużyte i brudne ubranie w podłużne pasy białe i szare, strój niemieckich obozów koncentracyjnych, który okrywał nagłość ciała, lecz nie mógł dać żadnej ochrony przed dotkliwym chłodem poranków dachauowskich, ani przed zabójczym wichrem klimatu podalpejskiego... Na boso nogi wskazałi pogardliwie niedopasowane i zdarte trepy o spodach drewnianych i wierzach z płótna do połowy stopy. Nadali numer i czer-

wony trójkąt z literą »P« pośrodku. Odtąd, w opinii władz obozowych, stanowisko biskupie, tytuły, nawet imię i nazwisko własne musiały się zapaść głęboko w niepamięć... Miał się natomiast wyłonić numer 24.544, znak rozpoznawczy, który cechował więźnia tak, jak cechuje zwierzęta znak wyciętny rozpalonym żelazem. Ten numer miał służyć do wszelkiej pozycji — społecznej, umysłowej, moralnej... na poziom hańbiącej niewoli. — Zaprowadzili wreszcie ks. Kozala na blok 28, jeden z trzech bloków, na które rozdzielono około dwóch tysięcy księży różnych narodowości, przeważnie jednak polskich. Tu spotkał wielu swych towarzyszy z wrocławskiego więzienia i Łądu.

**Przywileje**

Był to okres t. zw. »przywilejów«, które ogłoszono księdom dnia 25 marca 1941 roku, w uroczystość Zwiastowania N. M. P., na miesiąc przed osadzeniem w Dachau ks. biskupa Kozala. Co to były te »przywileje«? Była to jedna z wielu niedorzeczności obozowego życia. To, co powinno było przyczynić się do podtrzymania zanikających sił więźnia i zmniejszenie straszliwej śmiertelności, stało się w wydaniu dachauowskim nową udręką i jeszcze więcej pognebiało. »Przywileje« np. zwalniały od pracy. Cóż z tego, kiedy z tego właśnie tytułu bloki księzowskie miały teraz codzienną wizytę SS-mów, panów życia i śmierci w o-

bozie, którzy silili się na to, aby ten czas wolny od pracy odpowiednio »uprzyjemnić«. Zdwojono i potrojono kontrolę łóżek, naczyń. Każde łóżko musiało mieć kant oraz gładką powierzchnię z innymi łózkami danego szeregu. Ten kant i powierzchnię trzeba było wydobyc przy pomocy skomplikowanych zabiegów, choćby w sienniku nie było już słomy, lecz drobna sieczka. Była to praca ciężka i wymagała sporo talentu. Za łóżko, które nie odpowiadało wymaganiom »Blockfuehrera« groziła kara »słupka«. Metalowe miski, celem wydobycia z nich lustrzanego polysku, należało po każdym jedzeniu polerować igłą, gdyż przy zetknięciu się z płynem natychmiast czerniały. Czas wolny »urozmaicano« nauką bezsensownych pieśni niemieckich i... »Sportem«. To, co w pojęciu ludzi normalnych jest środkiem wyrobienia fizycznego, szlachetnego współzawodnictwa i tężyzny moralnej, tam stawało się narzędziem karni i spowodowało śmierć tysięcy istnień ludzkich. W czasie takiego »sportu«, w której po przybyciu na blok 28 ks. Kozala po rozplaszczonych w błocie na ulicy blokowej księżach, krwawy »Blockfuehrer« Mendelein deptał ciężko podkutymi butami żółdaka i bił kijem po głowie każdego, kto nie dość głęboko zanurzył swą twarz w błocie... Biskup ze swoją chorą nogą musiał ten »sport« uprawiać...

(Ciąg dalszy nastąpi)

**FESTA W IRATI**

Zarząd Stowarzyszenia Dzieci Marii uchwalił już poprzednio od czasu do czasu wysyłać swoje sprawozdania do Redakcji »Ludu«, by tym sposobem informować bratnie Stowarzyszenia o naszej skromnej pracy.

Ostatnio t. j. 15 maja, Stowarzyszenie nasze urządziło festę na rzecz Małego Seminarium Księżki Misjonarzy w Kurytybie. Dziewczęta zachęczone przez Ks. A. Rościńskiego, Dyrektora Stowarzyszenia, zabrały się gorliwie do pracy, zbierając fanty i inne datki, które im nasz ucziwy ludzek nie szczędził.

Dzień festy był dla nas dniem radości i wesela. Już od samego rana krzątałyśmy się na placu przy kościele. Ks. Dyrektor już o godzinie 7-ej odprawił dla nas mszę św., poczym razem z nami zabrał się do pracy. Pogoda piękna, słońce od samego rana, to też ludzi dużo i humoru pełno.

Sumę celebrował w tym dniu Ks. Henryk Jaworski, a kazanie wygłosił nasz kochany Ks. Dyrektor, mówiąc o powołaniu kapłańskim i o konieczności współpracy ludzi nad wychowaniem przyszłych kapłanów. Festa mimo kłęski szarańczy udała się dobrze, ku naszemu wspólnemu zadowoleniu. Dlatego też korzystamy, by na łamach »Ludu« wszystkim, którzy służyli nam radą i pomocą, złożyć serdeczne »Bóg zapłać!« — W pierwszym rzędzie Ks. prob. Dziedzicowi, który tak chętnie spieszył nam z pomocą i służył nam swoją radą oraz wielobnym Siostrom Miłosierdzia za ich efiarną pomoc w pracy. Festę zaszczytlił swą obecnością, oprócz wyżej wymienionych Księżki, nasz zacny

Ks. Władysław i Ks. Piotr Filipak, Dyrektor Seminarium diecezjalnego z Ponta Grossy. Wszystkim za wszystko jeszcze raz serdeczne »Bóg zapłać!« — Oczeki Marii Rosa Marszałek — Prezosa Gen. Smolkówna — Sekretarka

**PODZIĘKOWANIE**

Dla szlachetnych porywów Dzieci Marii z Irati wyrażam uczucia prawdziwego podziwu i głębokiej wdzięczności za pracę i bezprzekładny entuzjazm godny naśladowania w wspieraniu skromnego dzieła, jakim jest nasze »Małe Seminarium Św. Wincentego a Paulo w Kurytybie«.

Słowa uznania i gorącej podziękują skierowuję także do godnych podziwu naszych Rodaków iratyńskich, którzy mimo strasznej kłęski szarańczy okazali tyle wspaniałomyślnej ofiarności, przyczyniając się do tak pięknego wyniku festy, urządzanej przez Dzieci Marii na rzecz naszych seminarzystów.

Również ks. Proboszczowi Tadeuszowi Dziedzicowi i ks. dyr. Antoniemu Rościńskiemu za inicjatywę i trud poniesiony składam serdeczne »Bóg zapłać!«.

Ks. Józef Damek  
Dyrektor Małego Seminarium Księżki Misjonarzy w Kurytybie

**Wesely lekarz**

**U doktora**

— No cóż panu delega?  
— Ach, panie doktorze, mam straszny reumatyzm. Nie mogę zupełnie unieść ręk nad głową. Z nogami to samo.



LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 785 — Curitiba



krótki wstrząs, jakby niewidzialna ręka obrzynała próbowała obalić dom.

W mdyim świetle świecy, którą co chwile poprawiał pan Chwałowski (wtedy jedna strona schronu, odgrodzona od świata jego smukłą sylwetką, pogłębiała się w nieprzyjemnym mroku), spoglądał na siebie, dziwiąc się skrycie nawzajem swym blado-zielonym twarzom, dziwne drgającym z maskowanego wzruszenia. Dzieki tej odrobinie świata powstrzymywał na wokół swoje rozsypane się w proch nerwy, które wyjątkowo tej okropnej nocy odmarzały im postępującą. Jedną połowę schronu zajmowali mieszkający dom, którzy Brzyliżczy znali za-ładwie z widzenia; jakiegoś dysyngowanego, stylowe panie i nie mniej okazałe prezentujący się panowie. Z tej strony schronu dobre-gdy przyzwoite rozmowy, gęsto przepiętane tranenszczyną, w których rozkwitały słoncem, spokojem i luksusem różne nad-morskie mieszcowski Włoch i półdniowej Francji.

Niespodzianie, gdzieś grubo po północy (gdy bombardowa-nie przyszło na siłę, na skutek czego wszystkim poczęło się wy-dać, że pod straszliwymi niestającymi nawet na mglenie oka głosami artylerji niemieckiej reszta Warszawy poczyna roz-padać się w gruzy), całe wnętrze schronu wypęlił woski, nie-mal spokojny głoś, napięty, jak struna, która za chwile ma-piękną.

— Nie, już dłużej nie mogę wytrzymać! — poczym rozległ się ni to płacz, ni to skowyt.

Wówczas to wszystkim upadły serca. Nawet wybitnie spo-kojny i opomowany pan Chwałowski na jakiś czas stracił swą angielską równowagę, zapominając o doprawianiu świecy.

Ni to płacz, ni to skowyt ucichł nagle. Z miejsca, skąd wy-biegał, doszły teraz gorzkoce szepoty. — Zastabła!

Nad ranem, które przyszło po wiekach niekoniecznie się no-oy, wszystkim wydawało się, że bombardowanie poczyna przy-ciehać. Gdy z trudem gramolili się po schodach, Wrzost zdołał szepnąć panu Chwałowskiemu, że w ciągu nocy w wyższe pię-trza domu trafiło kilka pocisków artyleryjskich — Myśliszmy, że już po nas i po was! — dokończył opowiadanie z nikłym u-smiechem.

O zupełnym dniu bombardowanie zdecydowanie przeniosło się gdzieś w stronę Pragi i zachodnie przedmieście Warszawy. Wówczas wszyscy, po wypieku gorącej herbaty gdzie kto mógł zapadł w twandy sen. Postawia niemał wszystkich odrzucił nogi pani z Fernambuco, krzyżąc, zakamajając się z wyjątko-

Co mam robić?! O Boże, powiedz, co mam robić?!

Widząc, że jest napół nieprzytomna, Gajek zapakował po-spiesznie jej rzeczy, a Wrzost tymczasem dyktował jej list do cici Felci. Roniąc łzy na papier listowy, pisała pod dyktando, nie przestając jeździć i wyrzekać.

Żołnierze z wielką uprzejmością pomogli im znieść rze-czy do autobusu. — Fajne Brazylianecki! — powiedział jeden do drugiego. — Cóż, kiedy już nie do wzięcia! — wpadł w ich ton Wrzost.

— To panowie mówicie po polsku?! — zdziwił się zarumie-niony ze zmieszania żołnierz.

— Widzi pan — wyjaśnił Wrzost, patrząc ponad głową żoł-nierza na zasnute dymami niebo — jesteśmy Brazylianie pocho-dzenia polskiego.

— Hm! — Chrzaknął ze zrozumieniem żołnierz, podnosząc do góry brwi ponad pięknymi modrymi oczami.

Autobus ruszył przez Wiejską, przemknął przez Plac Trzech Krzyży, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, poczym po kró-tkim przystanku powłókił się za sznurem limuzyn i bratnich au-tobusów. Brazylijezcy siedzieli w milczeniu, opuściwszy oczy. Tylko Wrzost rozglądał się wkoło, notując zapamiętane w pa-mięci każdy zniszczony dom, każdą szeszerbę, każdy lej po bom-bie. Przejechali wolno przez most, niemal krok za krokiem prze-ciągnęli przez Pragę. Wrzost z każdą chwilą zdawał się coraz bardziej ponsowieć i pęcznić na twarzy. Usta jego męły coś niestannie.

Zatrzymali się niespodzianie. Żołnierze polscy pomogli im wynieść z autobusu walizki. Stąd właśnie mieli udać się na pie-chootę w stronę Niemców najzupełniej sami. Spoglądając za szy-bko oddalającymi się limuzynami dyplomatów, chwilę stali w jakimś dziwnym wahaniu. Wtedy to Lucjan niespodzianie rzucił się na szyję jednemu z żołnierzy i, ku niemałemu jego zdumie-niu, począł oblewać go łzami i ryczeć. — Bracie!

Ale ten wybuch nie mógł trwać dldgo. Oto żołnierze pol-scy zawrócili autobusy, które po chwili poczęły znikać jeden po drugim za najbliższym wzniesieniem, ciągnąc za sobą szare wełony pyłu.

Ruszyli przed siebie z wzrokiem roztargnionym, dzwignając z trudem walizki i pakunki. Co chwile zabiegały im drogę leje po pociskach artyleryjskich i bombach. Wkoło nich uciekały przed wzrokiem puste nieme pola, zryte bezlitośnie wściekłym

Na noc, która zaczęła się zapowiadac okropnie, nie przysli Bracia Kibudcy. Przed koleją, niemal wykwinną (czego nie potrafiła te kobiety zrobić z byle, za przeproszeniem, światła! — zdmuiał się Wrzost, Irena zadzwoniła do szpitala. Przez chwilę musiała rozmawiać z profesorem dylantem, bo Polcio akurat był zajęty przy jakimś ranym. — Wyobraź sobie, moje dziecko — wyzwał profesor starczym, zadyszczanym głosem — spalił nam Sejm! Spalił! — powtórzył kilka razy i zapadł w milczenie. Polcio oznajmił jej krótko i kategorycznie, że na koleję i na noc do domu przyjdzie. — Mnostwo mamy tutaj roboty! — szepnął zmęczonym głosem. — Tyle rannych! Tyle męki i nieszczęścia! Wprost nie chce się wierzyć! Wskazywał na oczym — głos mu przygiął, jak płusk zamierającej na piaszczystym wybrzeżu tali morskiej.

Przed północą bombardowanie rozszalało się z niebyłą dotąd mocą. Straszliwe wybuchy zdawały się miszczyć i kruszyć dom po domu w całej Warszawie. Gmach poselstwa niemal pod-skakiwał po każdej detonacji, a jego mieszkancom po każdym wybuchu wydawało się, że teraz dom ich nieodwołalnie rozsypie się na poszczególne egieki.

— Czegóż podobnego jeszcze nie przeżywałem! — oznaj-mił wreszcie pan Chwałowski i zarządził ogólne przeniesienie się do schronu, w którym już zastano sporo osób, jak okazało się, notorycznych „schroniarzy”. Jedynie Wrzost i Gajek pozostali na górze.

— Irena, żeby ktoś się został do odgrzebywania schro-nu! — zarządził najzupełniej niewłaściwie Wrzost, za co z niej-sca został spioronowany kilkoma parami przeważnie przerazo-nych osób.

W schronie w pierwszej chwili było chłodno i przyjemnie. Bombardowanie dochodziło tutaj zupełnie przyzwoite, przy-po-minając raczej dalekie uderzenia cębow po kłepisku. Po jakimś jednak czasie wnętrze schronu wypełniło się gorącym i zaduchem, a odgłosy bombardowania zdawały się wyraził przelikać przez-głosniej młoty wybuchów.

— Bum! Bum! Bum! Buch! — wally niestannie i coraz-głośniejszy młoty wybuchów.

— Irena, żeby ktoś się został do odgrzebywania schro-nu! — zarządził najzupełniej niewłaściwie Wrzost, za co z niej-sca został spioronowany kilkoma parami przeważnie przerazo-nych osób.

W schronie w pierwszej chwili było chłodno i przyjemnie. Bombardowanie dochodziło tutaj zupełnie przyzwoite, przy-po-minając raczej dalekie uderzenia cębow po kłepisku. Po jakimś jednak czasie wnętrze schronu wypełniło się gorącym i zaduchem, a odgłosy bombardowania zdawały się wyraził przelikać przez-głosniej młoty wybuchów.

Nagle parsknął, jak kot. — I ochrona zwierząt!!!

Niespodzianie wybaluszyl dziko oczy i wygrzytał, cały się trzęsąc w pasji.

— Barbarzyńcy!!! Mordercy kobiet i dzieci!!! 'Bandyci!!!

Tego dnia całe poselstwo wyglądało, jak po czymś pogrze-bie. Nawet Zosia wpadła znowu w rozterkę, gdyż tym razem wydało jej się, że jej potajemne pragnienie pozostania w War-szawie (tak cudownie urzeczywistnione) wbrew woli Pawła, może sprowadzić nieszczęście na Jędrusia. A co wówczas powie Pawłowi??! Do tej troski przyłączyło się zmartwienie, dlugo i skrzętnie ukrywane w głębi duszy, z powodu braku znaku życia ze strony cici Felci i wujka Artura. Tola, mimo gorących za-pewnień, też nie dawała znać o sobie. Zosi na myśl o nich serce zamierało z obawy i nie mogła się opędzić złym prze-ciuciom.

Całe szczęście, że ten dzień zbiegł im niemal spokojnie. Wprawdzie Wrzost z Gajkiem przynieśli z miasta bardzo smutne wiadomości o straszliwych skutkach bombardowania, które nie oszczędziło nawet szpitali, wywarły jednak one fatalne wrażenie tylko na Irenie. Powstrzymując łzy, pobiegło zaraz do telefonu. Usłyszawszy w słuchawce zmęczony głos Polcia, rozjaśniła się momentalnie i poczęła szeszebiotać przez telefon, jak w naj-lepsze czasy.

— Mówił, że u nich nie się nie stało! — zapewniła po chwili Zosię, nie zwróciwszy uwagi na opuszczony wzrok Wrzosta i Gajka, którzy wiedzieli, że nie dalej, jak wczoraj, pocisk artyle-ryjski zniszczył salę operacyjną, akurat w dwie minuty po opusz-czeniu jej przez Polcia, jeszcze jednego chirurga, asystentek i ranego. Na to przypomnienie westchnęli niemal jednocześnie pełną piersią i pomyśleli zgodnie, że chyba cud uratował Pol-cia i tych kilku ludzi. Co by tu się działo?! Na samą myśl mrówki poczęły im chodzić po grzbietach. Te marne dwie mi-nuty sprawiły, że Irena może się dzisiaj uśmiechać.

O zmroku starszy Włoskowski sprrowadził Izę, którą oficjal-nym tonem przedstawił wszystkim jako swoją żonę, nie omiesz-kawszy każdemu podsunąć pod nos urzędowego dokumentu, świadczącego niezbicie o dokonanej akcji. Wrzost wyjął mu ten świstek papieru z ręki, obejrzał go podejrzliwie i dokładnie ze wszystkich stron, wreszcie zapytał, mrużąc naiwnie oczy.

— A to, co takiego?

— Jakto? nie widzisz? Dowód zawarcia związku małżeń-skiego!



skowski. — Nawet Iza w twoje ordynarne wykretaszy nie uwie-  
rzyłaby!  
Tęgo dnia obaj Włoskowsy, przy pomocy Izy i jej matki,  
pakowali się, donosząc ze spalonego domu uratowane rzeczy.  
Irena z Zosią przysiadła się tej kępczynie ze smutnym zain-  
teresowaniem. Gajek i Wrzost z samego rana posprzązali się z  
Włoskowskimi, gdyż ci niespodzianie odmówili stanowczo wzięcia  
udziału w wyprawie po żywność. Próżno im Gajek tłumaczył,  
że poza mlekiem w proszku, masłem i kilkoma „pudłkami” kon-  
serwami w domu nawet ani listka kapuszy. Starszy Włoskow-  
ski tylko potrząsał głową i ogładając różne części pako-  
wanej garderoby, burczał basem.  
— Puste gadanie! Teraz mam obowiązek — tu objął sied-  
kim spojrzaniem Izę — i nie mogę lekkomyślnie narzązać się z  
powodu głupiego zoiądka! Zresztą czuję podświadomie, że Jada  
chwila każą nam opuścić Warszawę!  
— No, a ten młody barbarzyńca, nie mógł by z nami  
pójść? — Wrzost bez ceremonii pokazał palcem na młodszego  
Włoskowskiego.  
— Nie!!! — kategorycznie oznajmiła tym razem matka  
Izy. — Potrzebny nam jest do noszenia rzeczy ze spalonego  
domu!!!  
— Hm! — westchnął gdzieś od zoiądka Wrzost. — Nie Her-  
cules contra plures, czy jak tam mówili starożytni Rzymianie!  
Wrzost po podaniu zakurzeni, brudni z wiązki marchwi,  
przysiadł kartoli i kilkom „półgłówkami” (jak zgrzyliwie o-  
kreślił Wrzost drobne gąbki) kapuszy.  
— Przechodziłszy kolo domu twojej ciotki! — powiedział  
do Zosi w poważnej chwili Gajek, wywołując na jej twarzy na-  
zmianę rumieńca i bladoci. — Dom stoi, jak ten mur!  
— A ciotka Felcia? — Zosia przyścisnęła rękę do piersi.  
— Wrzostowi niespodzianie za-  
— Zdrów, jak...  
— Pytałam się o nią jednego krostowatego  
„Antka”, który właśnie sterczał przed furtką. Najpierw nam spli-  
niławszą nas zapewni, że gospodyni zdrowa i nikomu tu wos-  
z głowy nie spadnie.  
— A biada, nowa kamionica obok?  
— Ta z dziurą na pierwszym piętrze? Stoi! Nawet jest  
leż „do twarzą” z tą symbolizacją dla pierwszej połowy dwudzie-  
siętego wieku szczebelką w murze! — Wrzost gorzko wykrzywił  
zmeżone usta.

— Związku małżeńskiego?!! No, toś bracie tym razem  
przepadł zupełnie! — pokiwał nad nim boleśnie i z współczu-  
ciem głową.  
Dopiero po chwili wszyscy niemal równocześnie zauważyli,  
nie bez zdumienia i nerwowego podniecenia, że młoda para wy-  
gląda tak, jakby w tej chwili przyszła od pożaru, w tłumieniu  
którego brała wyjątkowo czynny udział.  
Pierwsza zawołała Irena, obszedłszy przed tym kilka  
razy Izę.  
— Ależ, na miłość boską! Co się wam stało?!

Zaraz też wszyscy z tym samym pytaniem podskoczyli do  
świeżo upieczonego małżonka. Starszy Włoskowski chciał już coś  
bąknąć, ale uprzedziła go Iza.  
— Proszę sobie wyobrazić, pierwszą rzeczą, która nam się  
rzuciła w oczy, gdyśmy po ślubie zbliżyli się do naszego (Iza  
popatrzyła czule na świeżo upieczonego męża) domu, był dym  
i płomień, wydobywające się kłębam i okien, akurat o piętro  
wyżej od naszego mieszkania.  
— Rzuciliśmy się na ratunek!!! — zdążył wtrącić starszy  
Włoskowski.  
— I oto rezultat tej przygody! — Iza komicznie rozłożyła  
ręce i okręciła się nie bez gracji na pięcie, by mogli ją lepiej  
podziwiać.  
— Na szczęście zdołaliśmy uratować rzeczy! — starszy  
Włoskowski podparł się z dumą w bok i wypiął naprawdę wy-  
pukłą pierś.  
— A teściowa???! — z udanym przerażeniem zawołał na  
cały głos Wrzost. — Spaliła się na proszek do czyszczenia ze-  
bów???!  
— Pilnuje rzeczy!! — odburknął opryskliwie młody żonkoś,  
zauważywszy pochnurne spojrzenie Izy, którym nie omieszkała  
ze szczególną uwagą ogarnąć mizerną postać Wrzosta.  
Tej nocy Wrzost znów pozwolił sobie zażartować z młodej  
pary, która nie przestawała do siebie szeptać w specjalnie przy-  
dzielonym im kąciuku korytarza.  
— Ależ też ci noc posłubna! He! Gajek, co???!  
Rano z tego powodu starszy Włoskowski zrobił mu strasz-  
ną awanturę, mimo że Wrzost zaklinał się na wszystkie znane  
mu świętości, że nie w nocy do Gajka nie mówił, a jeśli coś po-  
wiedział, to chyba przez sen, za co najzupełniej nie może brać  
na siebie odpowiedzialności.  
— Przez sen!!! — ironizował kwaśno uśmiechnięty Wło-

wo wielkiego wzruszenia głosem, i szarpiąc mocniej spiętych za  
nogi. — Radio! Radio! Na miłość boską, radio!!!  
Rzucili się hucnie do pokoju pana Chwastowskiego. Radio  
stało sobie najspokojniej na pięknie poltowanym stoliku,  
a z jego węża wychodził właśnie spokojny, rzeźmowy głos.  
Zbiorka przed hotelem Bristol, o godzinie 2-giej po południu!  
Popatrzyli pochmurnie na panią z Fernambuco, jakby chcieli  
powiedzieć: — I dla tych kilku bzdurnych słów ta wariatka poz-  
bawia nas pięknymi, cudownymi snów!!!  
W odpowiedzi na ten ogólny, niemy zarzut wyjęczała, za-  
kamujując w rozpaczy rękę. — Wszystkie cudzoziemcy opuszczają  
Warszawę! Właśnie o tym mówiło radio, wyznające miejsce i  
godzinę zbiorki!!!  
Najpierw młodszy Włoskowski uszczyptał swoją wchochata  
rękę, a za jego przykładem starszy Włoskowski zapał się gwał-  
townie na ogromne ucho, poczym niemał w tej samej sekundzie  
wykniął zgodnie, jakby ich kto zarzywał.  
— Która godzina???! Na miłość boską, która godzina???!  
Wtedy to dopiero w poselsztwie rozprętało się małe pikiet-  
ko. Włoskowsy padli, jak byli długi i szerocy, dowiedziawszy  
się, że właśnie dochodzi druga, Iza, zafamując nad nimi rękę,  
pomagała rozpaczać matkę, która narząca o wyjęzdzie do Bra-  
zylii. Przerazony Jędrus krzyzał w niebogłosy, tuląc się do Zo-  
si, której wydało się, że teraz napewno nie ujdą z zyciem z obię-  
ciającej się pożązy z Polem. Wrzost z Gajkiem filozoficznie to-  
czyli wzrokiem po obeonych, dzieląc się, prawdopodobnie, iro-  
nizującymi uwagami.  
Dopiero, gdy przyszedł pan Chwastowski, sprowadzony przez  
nabarżczkę ze wszystkich przytomną panią z Fernambuco, zmie-  
nił się nastój. Odsunawszy przede wszystkim rękę od telefonu Irenę  
dolikantym i zarazem stanowczym ruchem, powiedział z godno-  
ścią. — Najpierw proszę o spokój! — poczym położył się z po-  
selsztwem poweskim.  
Przewinawszy się, że opuszczenie przez cudzoziemców War-  
szawy jest faktem postawionym, pozwolił sobie na kilka w do-  
brym gatunku, nie mniej jednak wysokie uszczypliwych uwag  
pod adresem inżynierów i wykonawców tej historii, zannazając,  
że przez czyny niedopuszczalne rozkarżenie o mały wos (Bra-  
zylijczycy zafamali zgodnie rękę) wszyscy obywateli brazylijscy  
byłby zmuszeni zostać w Warszawie.  
Musie panowie coś postanowić! — skandował ostro w

sluchawkę, nie pozwalając (tak się wydawało Brazylijczykom)  
odebrać sobie głos. — Brazylijczycy w żadnym wypadku nie mo-  
gą zostać się na lodzie!!! Mogłyby z tego wynikać bardzo (to  
„bardzo” pan Chwastowski ciągnął zdawało się w nieskończono-  
ność) nieprzyjemne konsekwencje dla organizatorów tej złe prze-  
myślanej imprezy!!! Hm!!! Pan mówi, że termin został prze-  
sunięty na czwartą?! Hm! No, to nie mamy się właściwie o co  
sprzeczać!!! Hm! Przed czwartą zajedzie tu autobus wojskowy!!!  
— powtórzył, jak echo. — Świetnie! Ja już tu załatwię wszy-  
stkie formalności!!!  
Dopiero po zawieszeniu przez pana Chwastowskiego słu-  
chawki zerwał się taki harmider, że Jędrus znów uważał za  
wskazane rozkrzyżać się na całe gardło. Włoskowsy, po wy-  
konaniu jakiegoś skomplikowanego tańca indyjskiego, rzucili się  
kończyć pakowanie. Zosia usiadła z boku i, patrząc na rozgar-  
diaz, poczęła znów trapić się, czy dobrze robi, opuszczając  
Warszawę.  
Niespodzianie w całym poselsztwie rozległ się śmiertelnie  
przerażony krzyk Ireny. — Nie mogę połączyć się ze szpitalem!  
Co ja teraz zrobię???! — Trzęsąc się, jak w ataku malarii, chwila-  
ła się z twarzą śmiertelnie blada.  
Przywołany pan Chwastowski rozstrzygnął sytuację błyska-  
wicznie. — Iść po nich niema sensu!!! — Chodźcie panowie ze  
mną! — poprosił z sobą Gajka i Wrzost. Poprowadził ich do  
podziemnego garażu. — Jeśli jest benzyna, sprawa będzie zała-  
twiona, w przeciwnym wydadku, pozostaje rozłożyć ręce!!!  
Na szczęście benzyna była. Pan Chwastowski zapuścił mo-  
tor. Po chwili wydostali się na ulicę.  
Polcio zgodził się odrazu, ale Lucjan cisnął się i wyrzekł,  
że nie pojedzie.  
— Ma pan dwie minuty czasu! — powiedział niespodzianie  
pan Chwastowski, wyciąga piękny, złoty chronometr. — Nie czas  
teraz na wzajemne przekonywanie! — dodał marszcząc czoło.  
Niespodzianie, bez jednego słowa sprzeciwu lub wyjaśnie-  
nia, Lucjan wskoczył do wnętrza samochodu. W domu Irena z  
przeraźliwym płaczem rzuciła się w objęcia Polcia. Odsunął ją  
po chwili i powiedział matowym głosem.  
— Trzeba się zapakać!  
O pół do czwartej Włoskowsy znieśli swoje rzeczy na dół.  
Wtedy okazało się, że Zosia jeszcze nie zdecydowała się na wy-  
jazd. Roniąc Izy, i tuląc do siebie zapłakanego Jędrusia, powta-  
rzała wkoło.



## Cia Integridade de Seguros Gerais do Rio de Janeiro

zalożona w 1872 r. otworzyła ostatnio swą filię na Parana i S. Catarina z siedzibą w Kurytybie. Przedstawiciel firmy Bohdan Dąbrowski-Mikoszewski złatwia oabiacie lub pisemnie ubezpieczenia wszelkiego rodzaju (przeciwpożarowe, transportowe, samochodowe, od wypadków, na życie i t. d.)

Adres przedstawicielstwa: rua 15 de Novembro, 257,2 andar, sala G-C Curitiba, Parana.

**PAMIĘTAJ O PRZYSZŁOŚCI SWOJEJ I RODZINY. NAPISZ PO INFORMACJE.**

## POMOC DLA POLSKI

Przyjmujemy zamówienia na **GOTOWE PAKIETKI**, paczki **ZYWNOŚCIOWE** z **BIELIZNA** i **STRZEŻANI DO UŻYTKU DOMOWEGO**, już przygotowane do wysyłki w składach różnych państw europejskich.

## CARE de New York i Mac Millan de São Paulo

Wysyłają paczki do **POLSKI** i innych krajów Europy. Paczka 10 kg. i przesyłka od 150 gr. Specjalne paczki **EMPAKOWANE**. Wysyłka i odbiór gwarantowane. Zgłoszenia kierować na adres:

## TIGGES & CIA. LDA.

CURITIBA — PARANA — BRASIL

Rua 15 de Novembro, 591 — Tel. 425 — Caixa Postal K

## Poszukuje pracy

diugoletni doświadczony fachowiec leśny, były właściciel tartaku w Polsce, znający dokładnie eksploatację leśną, przetarcie drewna, klasyfikację, wyrób podkładów, papierów i t. p., jak również wszelkie manipulacje eksportowe. Łaskawe wiadomości do redakcji „Ludu” dla „Fachowcy leśnego”.

## CASA ROSA

Praca Tiradentes 246, Curitiba. Welony, artykuły męskie i damskie, kretony, jedwabne nakrycia, materiały bawełniane, koldry.  
**Ceny bardzo niskie.**

## LABORATORIUM DE COSTA

Pod odpowiedzialnością farmaceuty **Ireny Mikoszewskiej**. Analizy i badania kliniczne. Bakteriologia — Parasitologia — Chemia medyczna.

Rua Barão do Serro Azul, 88 1. szcze piętro — Curitiba.

## IMPOTENCJA — CHOROBY NERWOWE:

Słabość płciowa, ataki nerwowe, neurastenja, przestrcz, wyczerpanie nerwowe, bezsenność, nerwica serca, nieregularność moczu, niestrawność, leczy **Dr. NAPOLEÃO TEIXEIRA** Profesor Psychiatrii na Uniwersytecie Medycyny.

Przyjęcia: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki: od 9,30 do 11,30 i od 5 do 6 — srody od 3,30 do 6. Nie przyjmuje w Soboty.

Ulica José Bonifacio, 92 - 1-sze piętro. Nad Drogatiba.

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zżyzaki i rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 1 1/2 — 5 Telefon 8-7-5, Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

## Dr Estanislau Bembem

**Lekarz** Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby zżyzadka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: Praca Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba.

## Casa dos Artefatos de Borracha

STIER & STIER Rua Barão do Rio Branco, 70 — Caixa Postal 474. Curitiba — Parana. Posiada na składzie wszelkie artykuły gumowe.

## Dr Tempski LEKARZ

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od 9-12 i od 3-6 Konsultorium: Farmácia GUAIRA, rua M. Floriano, 742 — Tel. 675 Rezydencja: ul. 7 de Setembro, 1588 Tel. 677

**WINOENTY FLENIK** Chirurg - Dentysta Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6 Rua Saldanha Marinho, 598 Curitiba.

## Drogatiba Lda.

Sprzedaje i kupuje i produkty apieczne. Wysyła się przez Reembolso Postal. Mówi się po polsku. Rua José Bonifacio, 96 Caixa Postal 1205. — Curitiba — Parana

## CASA MAGAZINE

Koszulki, piżamy, kałesony, kapelusze, bielizna, „aculchoados” Własna Fabryka — Hurt i detal. Rua 15 de Novembro. 443 — Tel. 297 — Curitiba. Adres telegr.: Zakasabbag

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zżyzaków, chorób żółdkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolec, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

## Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny DR.

## Mieczysław Szaniawski LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i od 1,30 do 3,30 przy ulicy José Bonifacio, 92 (Nad Drogatiba)

## Bar e Restaurante NACIONAL

João Skoczek Praca Barão de Guarânia, 181 Ponta Grossa. Wydaje bardzo smaczne śniadania obiady i kolacje, oraz zakąski i napoje różnego gatunku po cenach umiarkowanych.

## Hotel „Regina”

właściciel: Józef Kamiński w Capão Bonito (Stan S. Paulo) na obładowym przystanku linii autobusowej Kurytyba — São Paulo. Znankomity, nowoczesny hotel i świetna kuchnia.

## Casa „ROMEO”

kupuje i sprzedaje ubrania używane; płaci od 100 do 400 Cr. za ubranie, sprzedaje zaś po cenach przystępnych dla wszystkich. Kup raz a zostaniesz klientem. Casa Romeo, ul. Blachucio, 315 Tel. 3401 — Kurytyba.

## CIA. T. JANÉR, COMERCIO E INDUSTRIA

FILIA W KURYTYBIE Ulica Comendador Araujo, 110 — Skrzyżkacpoczt 720 — Telef. 446 Papier, Maszyny do pisania, Przychody drukarskie, Materiały medyczne, Stillec, Motory, Archimides, dla lodzi, Oleje mineralne, Amaliet, Stal, Samowary, Narzędzia i Maszyny dla każdej gałęzi przemysłu najslawniejszych wyrobów szwedzkich

SIEDZIBA AV. RIO BRANCO, 85-120 EDIFIO CITY. Skrzyżkacpoczt. 960 — tel. 23-2064 RIO DE JANEIRO

FILIE: SÃO PAULO, RECIFE, BELO HORIZONTE, PORTO ALEGRE, CURITIBA.

## CASA IDEAL

PRACA GENEROSO MARQUES, 62 (dawniej Municipal) Fila: Rua 15 de Novembro 167 — Telefon 755 — Curitiba. **NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY WYBÓR OBUWIA** damskiego męskiego i dziecięcego do nabycia w znanym od lat **SKŁADZIE CASA IDEAL.**

## Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVEMBRO, 528 — Fone, 157. Oficyna — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone, 3321. Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu — Radio — Engeladeiras — Aspiradores de pó — Geladeiras. Oficyna dla napraw Aparatów Radiowych i Geladeiras oraz wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiały. Depositarios dos Electrodes „FREDOTTI.” Maquina de Solda Elétrica.

## MOVEIS CIMO

DUNA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO. Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”. Skład: Rua Barão do Rio Branco, 156, Telefon, 828 — CURITIBA.

## Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. Praca Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

## MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS Matriz: Curitiba, Praca Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220 **NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA** Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich wżyzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Parana-guá, Londrina i União da Vitoria i Itaty. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

## Joalheria Rocha

Biżuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenta. Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków w Paranie. Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność. Ulica Monsenhor Celso, 124 — Telefon 3-4-02 w Kurytybie.

## Dr. Bronisław Ostoja Roguski

**Adwokat** Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inventarze, naturalizacje — przyjmuje pełnomocnictwa do złatwiania wszelkich spraw przy urządach stanowych i federalnych. Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

## „A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO Curitiba — Rua D. Brazil 451 — Telefon 1357. Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.



# WESTERPLATTE

NAPISAŁ MELCHIOR WAŃKOWICZ

(Ciąg dalszy)

Niemal tuż przed nim obrały sobie pozycje cztery moździerze. Ich dowódca, plut. Bieniasz z 2. dyw. leg., tkwił przy pierwszym z brzegu, najbliżej dowództwa (w owym właśnie dwupiętrowej), ażeby móc otrzymywać rozkazy głosowo. Moździerze, których przestrzelać nie można było, były jednak narychtowane na bramę kolejową, w którą miały strzelać lukiem ponad stanowiskami Pajaka.

Tak oto ich sprawiał noc w noc, tak oto tkwili oni na posterunkach dni cztery. Kontakt ze światem był już niemal urwany. Gdańsk buzował się wojna. Przez radio tylko przychodziły rozkazy: »Nie dajcie się sprowokować«.

Dnia 31 sierpnia po obejściu, jak zwykle, pozycji noca, major Sucharski o godzinie 2 udał się na spoczynek w budynku dowództwa. Miał zmartwienie, bo por. Pajak, przemagając przez tyle siebie i siedząc w okopie, wreszcie zamiast Niemców doczekał się tak poważnej temperatury, że major odesłał go do domu do łóżka.

— Dzisiaj miesiąc, jak się chłop obzenił — uśmiechnął się do siebie major — niech się tu odleży, żona by mi nie darowała, jakbym go w zapalenie płuc wpędził. To już się począł 1. września. Ciekawe, czy też się już co kiedy działo 1. września na tym tu Westerplatte?

Otworzył książkę — dzień 1. września 1577 r. był dniem kłęski, kiedy na Westerplatte poddały się, opuszczone przez Rzeczpospolitą, siły Żółkiewskiego.

No ale teraz ich nie opuszcza. Sześć dywizji narychtowano na odsiecz.

Rozgniewał się nagle na siebie, że zajmuje się kabalarstwem zamiast spać. Przeżegnał się szero-kim, uważnym, namaszczoneym znakiem Krzyża Świętego, jako zwykły był od dziecka i usnął snem kamiennym.

W pewnej chwili zbudził go niesamowity huk. Porwał się — za oknem na tle nieba widać było, jak lecą czubki drzew. Po chwili inny huk wstrząsnął powietrzem. — Schleswig - Holstein — przekrzyknął kpt. Dąbrowski śpiący w tymże pokoju.

Teraz poszedł drobny, tak znany! — mak strzałów. Spojrzeli po sobie:

Nasze maszynyki...

Spojrzeni na zegarki. 4 minut 40. Dzwoni telefon:

— Por. Pajak melduje się Bramą kolejową wysadzona; Niemcy wtargnęli: otworzyłem ogień.

Por. Pajak, do którego dotarłem po wojnie, opowiadał mi dzieje tych pierwszych chwil.

I jego atak niemiecki złapał w łóżku. Wyskoszył i z pięciu żołnierzami pobiegł do okopu. W drodze posłyszał, że jego broni maszynowa już strzegła. W okopach były dwa cekaemy, jeden erkaem i dwiętnastu ludzi pod chorążym Gryczmanem.

Pajak biegł wzdłuż okopów, komu trzeba «wyciągać głowę», komu trzeba — każąc składać się. Ta sama magia dotknięcia ręki

dowódcy, o której piszę przy ostatnich chwilach pułkownika Fanslaua na wzgórzu nr 593.

Kiedy dobiegi do Gryczmana, sytuacja była w punkcie kulminacyjnym. Niemcy, którzy rzekli się zmiękzenia poprzedzającym ogniem na rzecz zaskoczenia, wiali się przez wywaloną bramę i poszli do ataku na nasze okopy, wspierani ogniem swoich cekaemów, które wstawili w wywalone w murze dziury. Nasze moździerze, przygotowane do strzelania na bramę nie robią szkód wśród których za to nasze cekaemy zła-bią krwawe tunele. Całe taśmy jedna po drugiej schodzą z naszych cekaemów, słychać krzyki «Mein Gott», atakujący zwiągają się w miejscu, ale przez bramę wlewa się coraz nowe mrowie. Już są i marynarskie mundury. Już są o 100-150 metrów za murem.

— Skrócić ogień moździerzy — telefonuje por. Pajak.

Kpt. Dąbrowski otwiera okno. — Bieniasz! — woła — kąp podniesienia...

ładunek N... Ogień poszerzany...

— Za krótko! — telefonuje Pajak — dostałem odłamkiem w policzek!...

Posterunek kpr. Szamlewskiego załamał się. Mat Rygielski telefonuje z bunkra nr 5, że Szamlewski wycofał się do nich, bo mu się erkaem zaciął. Mogło to się zdarzyć tym łatwiej, że załoga była dobrze przeszkolona, ale nie miała ćwiczeń. Z cekaemów i erkaemów musieli strzelać w piwnicy.

Po tamtej stronie Martwej Wisły, Neufahrwasser szaleje. Wwin-dowali cekaem na latarnię morską, na dachy co wyższych domów i pokrywali Westerplat-

te parasolem drobnego ognia. Major Sucharski wzywa Grabowskiego. Każe mu wytoczyć działo. Wahał się dotąd, bo przecie wie — żywot działa w tych warunkach będzie krótszy niż żywot motyla.

Grabowski ochocho wytacza działo istotnie w «trymigą». Do-syć się nawypatrywał ze swego garażu na tę świetliną zgrają za Martwą Wisłą. Dobrze sobie pokonotował punkty ognia. Wreszcie go dopuścili do roboty.

Więc najprzód — tę wielką latarnię. Drugiem otrzałem rozwała jej głowicę i gniazdo cekaemu w niej skryte. Potem ciągnie punkt po punkcie — tych markantnych celach na 200, na 250 metrów. Dziury kolejne wykwitają na szarych sylwetkach śpichlerzy. «Ależ strzela Grabowski!» — cieszą się żołnierze. Neufahrwasser milknie. Ale Schleswig — Holstein, zajęty niszczeniem Pajaka, prznosi cały swój ogień na biedne działko. Sucharski zacina usta. Wie, co będzie za chwilę. Za chwilę bez hełmu, z łałem w oczach, przy-biega Grabowski:

— Ponie majorze prostuje się, melduję, że działo rozbite.

Tenże ogień zabił w zasiadającym z działem bunkrze nr 3 strzelca i dwu rannych.

Pajak za to wykorzystał gracko chwilę zwolnienia spod ognia pancernika. Moździerze, wreszcie wyrzuczone, układały Niemców stosami. Na przedpolu leżą trupy SS i SA gdańskich marynarzy, liczniejsze niż cała załoga Westerplatte. Gdańsk, inkorporowany tego dnia do Rzeszy, chciał ucześć ten historyczny fakt samodziel-nym oczyszczeniem Westerplatte.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Wiadomości z Polski

### Wyrok na Bagińskiego

Sąd wojskowy rzekał Kazimierza Bagińskiego, członka centralnego Komitetu Wykonawczego Polskie Stronnictwa Ludowego, na 8 lat więzienia, a trzech innych oskarżonych na kary od 3 do 6 lat więzienia za «antypaństwową działalność».

Skazani byli oskarżeni o drukowanie i kolportowanie wiadomości pochodzące z konferencji prasowych P S L, a skreślonych jako?? fałszywych i szkodliwych dla interesów Polski. Nie wiemy, na czym polegała antypaństwowa działalność p. Bagińskiego.

### Polska musi sprowadzać celulozę

Jak donosi radio warszawskie — przedstawiciel państwowego przedsiębiorstwa naftowego w Meksyku oświadczył, iż rozważa się możliwość eksportu do Polski 100 tys. ton nafty meksykańskiej w zamian za rury, wyroby walcownicze polskie.

Radio donosi także, że w Polsce powstał dotkliwy brak papieru; spodziewane są transporty ze Szwecji; prowadzone są także w tej sprawie rozmowy z Czechosłowacją.

Nafty i drzewa w Polsce odczuwa się z powodu utraty ziem Wschodnich.

### Armia sowiecka na polskiej roli

Mimo pertraktacji, porozumień i kilkakrotnych przyrzeczeń ze strony sztabu marszałka. Rokossovskiego, czerwona armia nie ma zamiaru opuścić polskich obszarów rolniczych. Obecnie żołnierze sowieccy okupują 248.000 ha. najlepszych gospodarstw w Polsce zachodniej. Gospodarstwa te wystarczają do wyżywienia pół miliona ludzi. Nie wiadomo, czy Sowiety mają w Polsce pół miliona żołnierzy, czy też żywią z polskich gospodarstw swoich żołnierzy w Niemczech. W każdym razie przy-czynia się to do pogorszenia sytuacji żywnościowej w Polsce.

### Stanowisko Polonii Zagranicznej

Światowy Związek Polaków z Zagranicy, reasumując stanowisko wszystkich skupień Polonii Zagranicznej, wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że naczelne organizacje polskie zagranicą, wchodzące w skład Związku, wypowiadają się stanowczo za formalnym zatwierdzeniem obecnej granicy zachodniej Polski, jako sprawiedliwej i zgodnej z interesem pokoju w Europie. Jednocześnie Związek oświadcza, że Polonia Zagraniczna nie przyjęła nigdy rozwiązań jałtańskich, dotyczą-

cych wschodnich granic Polski.

«Granica zachodnia Polski winna biec wzdłuż Odry i Nissy nie dlatego, że Polskę pozbawiono jej ziem wschodnich, ale dlatego, że bez takiego terytorialnego okrojenia nie może być złamana potęga Niemiec».

Na zakończenie Związek stwierdza, że tylko całkowite wyzwolenie krajów między Niemcami a Rosją może zapewnić Europie pokój.

### Drukarnie w Polsce państwowe

Urzędowy dziennik z Warszawy »Monitor Polski« z dnia 25 marca b. r. zamieścił oficjalną wiadomość o upaństwowieniu drukarni prywatnych w Polsce. Dziennik tak pisze:

»Przedsiębiorstwa przechodzą na własność państwa w całości wraz z nieruchomym i ruchomym majątkiem, wszystkimi wchodzącymi w ich skład zakładami pomocniczymi lub dodatkowymi i wszelkimi prawami«.

Ogłoszenie o upaństwowieniu polskich drukarni prywatnych podpisał kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy, Feliks Widy — Wirski.

W województwie Śląskim zabrano ostatnim rozporządzeniem na własność państwa 32 drukarnie prywatne wśród nich „Księgarnię i Drukarnię Katolicką” w Katowicach. Województwo Gdańskie przekazało rządowi 10 drukarni. W województwie Warszawskim

odebrano prywatnym właścicielom 87 drukarni.

Upaństwowienie w Polsce godzi na wolność prasy.

### Iskierki

— Ogólna powierzchnia użytków rolnych ziem odzyskanych wynosi około 6,4 milionów hektarów, w tym 4,8 milionów gruntów ornych. Obszar zalesiony obejmuje 2,8 milionów hektarów. Obszary rolne wykazują wysoki poziom zagospodarowania.

— Źródła niemieckie podają, że na polskim Górnym Śląsku odkryte zostały największe w Europie złoża uranu.

— Radio Warszawa podaje, że w roku bieżącym do dnia 1 maja zarejestrowało się na powrót w konsulatach polskich w Anglii i Szkocji (Londyn i Glasgow) łącznie 38 tysięcy żołnierzy. Z tej liczby wyjechało już 18.500 żołnierzy, a postali wyjadą w ciągu maja i czerwca.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS  
USAP  
**ELIXIR WESTPHALEN**